

Trafiony! Zatopiony!

Kategoria : [Mam zdanie i nie waham się go użyczyć](#)

Helena Anna Jędrzejczak 03.02.2009 19:20

Chyba kiedyś byłem kiedyś admirałem floty. Mnie zdarzało się to głównie na lekcjach biologii w siódmej i ósmej klasie. Ćwiłkowa Ćwawka, kartka w kratkę, pióro, kółeczka wyposażona identycznie. Na obu kartkach po dwa kwadraty o boku 12 kratek. Ale kiedy pani zaczynała opowiadać o mitochondriach i pantofelku, kwadraty stawały się akwenem bitwy pod Trafalgarem, Oliwą albo w okolicy Falklandów. Okrepty trzeba było tak rozmieścić, żeby wrogiej armadzie trudno je było wytropić. A potem - wiadomo:

- C8! - Pudło!

- H1 - Trafiony!

- H2! Trafiony! Zatopiony!

»eby móc określić położenie okrętu, trzeba użyć dwóch wymiarów, symbolizowanych przez cyfrę i literę. Każda kratka symbolizująca jeden maszt naszego okrętu jest określana przez ich kombinację. Ze specjalnościami jest trochę podobnie (i nie mam tu na myśli wodniaków, jako specjalistów od »aglowców). Jako admirałowie flot na kartce w kratkę mamy okręty jedno-, dwu-, trój- i czteromasztowe - tak samo harcerskie specjalności mają cztery poziomy wtajemniczenia:

- zaciekawienie
- zamięrowanie
- zainteresowanie
- specjalizacja

Czym jest kaÅ¼dy z nich opowiem za chwilÄ. Wtedy bÄdziemy wiedzieÄ, jak wyglÄdajÄ nasze okrÄty.

Aby wygraÄ bitwÄ musimy poznaÄ pozycjÄ okrÄtów. Rozpoznanie "akwenu" w grze to wiele "strzaÅów w wodÄ". Aby osiÄgnÄÄ cel, trzeba go znaÄ, ale równieÅ¼ poznaÄ jego otoczenie. JeÅli chcemy osiÄgnÄÄ sukces - "zatopiÄ okrÄt", czyli dobrze dopasowaÄ dziaÅania specjalnoÅciowe do potrzeb naszych harcerzy, musimy odnaleÄ wÄaÅciwe pole. W kaÅ¼dym etapie wtajemniczenia specjalnoÅciowego: niezaleÅ¼nie, czy polujemy na jedno-, czy czteromasztowiec, wykonujemy wkoÅo seriÄ strzaÅów w wodÄ, sÄyszÄc co i rusz - "pudÅo!" To jest poziom specjalnoÅciowej popularyzacji - badanie okolicy, klimatu danej specjalnoÅci, jej zasad oraz poznawanie ludzi profesjonalnie siÄ tÄ dziedzinÄ zajmujÄcych, ich kultury i tradycji. Aby wreszcie "trafiÄ w okrÄt", aby konkretny harcerz zdobyÄ konkretne umiejÄtnoÅci - to jest specjalizacja. Oczywicie proporcje popularyzacji i specjalizacji bÄdÄ zaleÅ¼ne od tego, co chcemy osiÄgnÄÄ i z kim, to znaczy czy polujemy na jedno czy czteromasztowiec. Statystycznie im mniejszy statek, tym wiÄcej strzaÅów wkoÅo.

Zaciekawienie.

OkrÄt jednomasztowy - maÅy kuter zwiadowczy, szybki, zwrotny, mobilny, ale tylko na krótkie dystanse. Zabieramy na niego w krótki rejs gÄównie zuchy i mÄodszych harcerzy. Tak, Å¼eby zorientowali siÄ, o co chodzi i mogli obejrzeÄ teÅ¼ inne statki. Tu 90% dziaÅaÅ to popularyzacja, dokonujÄca siÄ na przykÅad poprzez udziaÅ w zajÄciach na zlocie prezentujÄcych danÄ specjalnoÅciÄ (np. przejaÅ¼dÅ¼ka na kucyku), nadanie zbiórce fabuÅy zwiÄzanej ze specjalnoÅciÄ czy obejrzenie pokazu specjalistów w danej dziedzinie (np. piknik lotniczy).

ZamiÄowanie.

OkrÄt dwumasztowy - Åredniej wielkoÅci bryg, zwrotny, z wyglÄdu niepozorny, lecz marynarze go kochajÄ. WsiadajÄ na niego harcerze, by zdobyÄ pierwsze umiejÄtnoÅci, przeÅ¼yÄ pierwszÄ przygodÄ i kierujÄc siÄ gÄównie emocjami dokonaÄ pierwszych wyborów. Tu nadal mamy wiele strzaÅów w wodÄ - duÅ¼Ä rolÄ odgrywa popularyzacja. MoÅ¼emy zabraÄ harcerzy na jeden dzieÅ obozu na Åódki, zorganizowaÄ turniej zastÄpów fabuÅÄ nawiÄzujÄcy do Piratów z Karaibów Å¼eglujÄcych po morzach i oceanach. Ale moÅ¼emy teÅ¼ bardzo lekko siÄ wyspecjalizowaÄ, w sposób niemal dla harcerzy niedostrzegalny nakierowaÄ ich zainteresowania na okreÅlonÄ dziedzinÄ specjalnoÅci. Wystarczy po biwaku druÅ¼yny wrÄczyÄ kaÅ¼demu uczestnikowi

Odznak Turystyki Pieszej PTTK, a pewnie zechce zdobywaÄ kolejne i z czasem staÄ siÄ zapalonym turystÄ. Albo na poczÄtku cyklu zbiÅrek, na których harcerze bÄdÄ bawiÄ siÄ w dzielnych marynarzy, którym niestraszne sÄ wÄzÄy i budowa Åodzi z kory ; uroczyÄcie wrÄczyÄ patent Jungi-Kadeta z zaliczonymi pierwszymi sprawnoÅciami - tak, by chciaÄ zdobywaÄ kolejne.

Zainteresowanie.

OkrÄt trójmasztowy - caÅkiem spora barkentyna, gotowa do podrÅy po roÅnych morzach, eksploracji cieÅnin i zatok oraz odkrywania nowych lÄdÅw. W dÄuÅszy rejs trójmasztowcem zabierzemy harcerzy starszych. Åaglowiec jest caÅkiem duÅy, wiÄc moÅna zapakowaÄ tyle prowiantu i wody, by wystarczyÄo na dÄugie i owocne poszukiwanie prawdziwej pasji. Jednak Åeby zaÄogi nie znudziÄ, warto czÄsto odwiedzaÄ wyspy, na których moÅna sprÅbowaÄ czegoÅ innego. Tutaj i popularyzujemy i siÄ specjalizujemy. We wrzeÅniu jedziemy na biwak, podczas którego nie tylko kaÅdy popÅywa ÅÅdkÄ , ale takÅe nauczy siÄ, co i jak siÄ z niÄ robi. A na wiosnÄ moÅe nawet zdobÄdzie patent Åeglarski. Podczas gry zastÄpÅw nie odpytujemy z kolorÅw sznurÅw czy tego, jak zawiÄzaÄ wÄzeÅ pÅaski, tylko sprawiamy, by posiadana przez harcerzy wiedza posÅuÅyÅa im do przeÅycia przygody. Bo wÄzÄa nie trzeba wiÄzaÄ na sznurowadÄach - moÅna zrobiÄ most linowy wiodÄcy na kolejny punkt. Pozwalamy, by ci, którzy juÅ "zarazili siÄ" wiedzÄ zdobywajÄc sprawnoÅci dwu- i trójgwiazdkowe koordynowali projekt, dziÄki któremu inni zapoznajÄ siÄ z nowÄ specjalnoÅciÄ.

Specjalizacja, sÄuÅba i wyczyn.

Czteromasztowiec - prawdziwa fregata gotowa przejÄ przez ocean bez postojÅw, trzymajÄc swój kurs niezależnie od wiatru i fali. W dÄugi rejs na czteromasztowym okrÄcie wyruszajÄ ci wÄdrownicy, którzy sÄ zdecydowani, którzy lubiÄ to co robiÄ, którzy wiedzÄ, w jakim kierunku chcÄ siÄ rozwijaÄ - i to bÄdÄ robiÄ. ZdobywajÄ odznaki i uprawnienia paÅstwowe, sprawnoÅci, zamiast na obÅz stacjonarny - jadÄ na spÅyw kajakowy, rejs czy rajd konny. Sami siÄ specjalizujÄ, nie trzeba ich juÅ zachÄcaÄ do poszukiwaÅ. MajÄ jednak wiedzÄ i umiejÄtnoÅci, sÄ wÄdrownikami. Rola popularyzujÄcych przypada im w udziale (a co z fregaty to samemu juÅ siÄ strzela salwami z obu burt). Popularyzacja tu czÄsto ich sÄuÅba - szkolÄ siÄ, by szkoliÄ innych, podejmujÄ dziaÅania na granicy wÄasnych moÅliwoÅci (acz w granicach bezpieczeÅstwa), majÄ szerokÄ wiedzÄ i kochajÄ to, co robiÄ.

Warto pomyÅleÄ o jeszcze jednej rzeczy - o ile po naszym akwenie pÅywa caÅkiem spora grupa kutrÅw zwiadowczych, tak fregata mieÅci siÄ tylko jedna.

Po krótkiej rejsie małym kutrem można zejść na ląd i przesiąść się na inny. Podczas wyprawy dookoła świata takiej możliwości za bardzo nie ma - bo poznanie walciciwości innego żaglowca w stopniu umożliwiający jego sprawne użytkowanie zajęłoby długie lata. Tak samo sprawa ma się ze specjalnościami - budzić zaniepokojenie może wszystko, interesować może na siłę paroma rzeczami, wyspecjalizować tylko w jednej!!!! Nie da się być jednocześnie instruktorem jazdy konnej i kapitanem jachtowym. Doba ma tylko 24h, miesiąc 31 dni, a rok 365 dni. Po prostu nie wystarczy czasu, by zrobić to porządnie.

Trochę odeszliśmy od lekcji biologii i papierowej kartki w krótko do gry w okręty. Ale tak walcenie nie powinno: na początku lekkie zainteresowanie, możliwość zajęcia się czym innym, wybrania gry w kropki zamiast statków. Ale jak potem ktoś Wam pokaże, jak takie statki mogą wyglądać w rzeczywistości, zamieni kolonię zuchów w "Czarną Perłę"; Kapitana Jacka Sparrowa. Później przewiezie żagłówkę na Przyrzeczenie. Za rok nauczy, jak nią sterować i pomoże przygotować się do egzaminu na patent. Kiedy już to Ty przewieziesz kogoś młodsze na kolejne Przyrzeczenie; to okaże się, że nie możesz już bez tych żagli żyć. Oraz że chcesz i wiele zrobisz, by kiedyś zuch kiedyś znalazł się na Twoim miejscu, za sterem ZAWISZY CZARNEGO. A zacznie się od nudnej lekcji i okrzyku "Trafiony! Zatopiony!"

phm. Helena Anna Jędrzejczak HR